



Zofia Stryjeńska, Pokłon pasterz, 1926, kolekcja Muzeum Narodowego w Lublinie

*Przy wigilijnym stole
łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;*

*Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiędzie.*

Autor: Jan Kasprówicz, „Przy wigilijnym stole”

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2026
życzę Państwu wszystkiego co najpiękniejsze,
ale przede wszystkim jeszcze więcej sił i nadziei
na zwycięstwo. Niech ten czas pełen magii i cudów pozwoli
spełnić marzenia te małe i duże, aby nastąpiła radość,
a spokój zagościł w Ukrainie.*

*Życzę Państwu radości oraz wytchnienia w tych chwilach
spotkań z rodziną i przyjaciółmi aby one dawały nadzieję,
że wszystko będzie dobrze.*

Z pozdrowieniami i Bożym błogosławieństwem,

*Paweł OWAD – Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie
wraz z współpracownikami*

Tradycje polskie

KOLĘDA, KTÓRA NIESIE ŚWIATŁO. Festiwal „Hej kolęda, kolęda!” w Kijowie

W czasie, gdy świat wokół wciąż nie jest wolny od niepokoju, a dźwięki wojny nadal obecne są w codzienności Ukrainy, w Kijowie rozbrzmiało coś zupełnie innego. Coś delikatnego, serdecznego, a zarazem silnego – polska kolęda.

6 grudnia 2025 r. odbył się Festiwal Polskich Kolęd i Pastoralek „Hej kolęda, kolęda!” – wydarzenie, które zgromadziło przedstawicieli polskich organizacji z Kijowa i regionów Ukrainy, przedstawicieli Ambasady RP, dzieci, młodzież, nauczycieli, animatorów kultury oraz osoby, dla których duch świąt Bożego Narodzenia jest czymś więcej niż tradycją – jest domem pamięci. (Patrz str. 4)



Prezentacja

Polskie dziedzictwo kulturowe w Ukrainie

3 grudnia w Państwowej Naukowej Bibliotece im. W. Zabolotnego w Kijowie, w ramach przedsięwzięcia Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP pt. „Polskie dziedzictwo kulturowe w Ukrainie”, odbyła się prezentacja polskojęzycznego wydania książki Dmytra Antoniuka „Zamki i rezydencje na Ukrainie, związane z polskimi rodami”. W wydarzeniu uczestniczyli Konsul RP w Kijowie Paweł Owad oraz konsul Anna Babiak-Owad.

Najbardziej znanym dziełem Dmytra Antoniuka jest przewodnik-informator „Zamki i rezydencje na Ukrainie, związane z polskimi rodami” (wersja ukraińska), opisujący obiekty związane z historią polskiej szlachty. Wydanie z 2023 roku obejmuje ponad 500 (dokładnie 512) zamków, pałaców, dworów i rezydencji. Książka zawiera setki autorskich fotografii wykonanych w latach 2004–2023, a także nazwy, lokalizacje, opisy historyczne, informacje o współczesnym stanie zabytków, mapy oraz kody QR ułatwiające nawigację.

Dzięki wsparciu Ambasady RP w Ukrainie ukazała się również polska wersja publikacji – nieco rozszerzona w porównaniu z wydaniem ukraińskim. To właśnie ona została zaprezentowana podczas wydarzenia. (Patrz str. 2)



Dmytro Antoniuk – ukraiński dziennikarz, podróżnik, krajoznawca, przewodnik i autor przewodników

Osobistości

Wydarzenia upamiętniające Jerzego Giedroycia w Kijowie

2 grudnia w Kijowie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej Jerzego Giedroycia, ambasadora dialogu polsko-ukraińskiego. Tablicę wykonał i zamontował na rogu ulic Wielkiej Wasylkiwskiej i Jerzego Giedroycia (dawniej Twerskiej, przemianowanej w 2018 roku) artysta Iwan Hryhorjew.

Podczas ceremonii uroczystego odsłonięcia tablicy głos zabrali: Piotr Łukasiewicz, chargé d'affaires a.i. RP w Ukrainie; Jarosław Godun, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie; Mykoła Kniażycki, poseł Rady Najwyższej Ukrainy, członek ukraińskiej części Zgromadzenia Parlamentarnego Ukrainy i Polski oraz współprzewodniczący grupy ds. kontaktów międzyparlamentarnych z Polską; Anna Bernhardt, prezes Instytutu Literatury w Paryżu; Iwan Hryhorjew, artysta i autor tablicy pamiątkowej.

Jarosław Godun, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, zwrócił uwagę na symboliczność daty odsłonięcia tablicy. „Właśnie 2 grudnia 34 lata temu Polska uznała wyniki referendum w sprawie niepodległości Ukrainy, a przecież to właśnie o to zabiegał Jerzy Giedroyc” – powiedział Godun.

Specjalnie na odsłonięcie miejsca upamiętnienia Giedroycia do Kijowa przybyła Anna Bernhardt, która kontynuuje dzieło polskiego publicysty i działacza w Instytucie Litera-



tury w Paryżu. „Giedroyc nie lubił uroczystości, ale z pewnością ucieszyłby się, że to wydarzenie odbywa się właśnie w Kijowie” – powiedziała Bernhardt.

Inicjatorem ustawienia tablicy było stowarzyszenie „Lutchin Initiative” we współpracy z wydawnictwem „Duch i Litera” oraz Instytutem Literatury w Paryżu, przy wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie.

Po odsłonięciu tablicy odbyło się wręczenie nagród laureatom Konkursu imienia Jerzego Giedroycia. Konkurs organizuje Instytut Polski w Kijowie we współpracy z Ośrodkiem Studiów Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu Warszawskiego oraz Karpackim Uniwersytem Narodowym im. Wasyla Stefanyka, a także przy wsparciu Ambasady RP w Kijowie.

W uroczystości wręczenia nagród uczestniczyli: Piotr Łukasiewicz, chargé d'affaires a.i. RP w Ukrainie; pracownicy Ambasady RP; Jarosław Godun,

dyrektor Instytutu Polskiego; pracownicy Instytutu Polskiego w Kijowie; Mykoła Riabczuk i Bogumiła Berdychowska, członkowie jury; laureaci i wyróżnieni, ich promotorzy oraz recenzenci prac zgłoszonych do konkursu, w tym historyczka Natalia Starcenko.

Piotr Łukasiewicz powitał wszystkich gości i podziękował organizatorom obu wydarzeń poświęconych Giedroycowi w Kijowie. „Największym dziedzictwem Jerzego Giedroycia, które powinniśmy przejąć, jest przekonanie, że Polska i Ukraina muszą wspólnie działać na rzecz wspólnego bezpieczeństwa. Dziś jest to aktualne jak nigdy

wcześniej” – podkreślił chargé d'affaires.

Kapituła Konkursu imienia Jerzego Giedroycia 2025 przyznała nagrody studentom i młodym ukraińskim badaczom za najlepsze prace licencjackie i doktorskie dotyczące tematyki polskiej oraz relacji polsko-ukraińskich i ukraińsko-polskich.

W kategorii „Praca doktorska” nagrody otrzymali: Margaryta Stafijczuk (I miejsce), Tetiana Banach (II miejsce), Roman Melnyk (III miejsce). W kategorii „Prace magisterskie” w tym roku nie wyłoniono zwycięzców. W kategorii „Praca licencjacka” nagrodzono: Dmytra Opanasenkę (I miejsce), Annę Wozniuk (II miejsce), Ulianę Sywulkę (III miejsce). Trzy prace licencjackie otrzymały wyróżnienia (Dmytro Bojko, Ostap Lialuk, Sofia Romaniv).

Zdaniem Mykoły Riabczuka, członka jury, nagroda noszą-

ca imię Giedroycia to nie tylko wyróżnienie zawodowe. „Ta nagroda ma nie tylko znaczenie akademickie. Jest to również wyróżnienie społeczno-polityczne, związane z działalnością i poglądami Giedroycia” – powiedział Riabczuk.

Członkowie jury zwracali także uwagę na szczególne znaczenie konkursu w czasie wojny. „Państwo funkcjonuje normalnie tak długo, jak długo studenci mogą się uczyć i prowadzić badania” – zauważyła Bogumiła Berdychowska.

Konkurs imienia Jerzego Giedroycia został po raz pierwszy przeprowadzony w 2006 roku z okazji 100. rocznicy urodzin Jerzego Giedroycia. Jego celem jest upamiętnienie wkładu Giedroycia w dialog polsko-ukraiński, polską myśl polityczną i historię Polski w jej najszerszym znaczeniu.

Inf. Instytut Polski w Kijowie



Laureaci i jurorzy Konkursu imienia Jerzego Giedroycia

Prezentacja

Ciąg dalszy ze str. 1

POLSKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE W UKRAINIE

Inaugurując przedsięwzięcie, Konsul RP w Kijowie Paweł Owad podkreślił: „To dla nas wielki zaszczyt, że mogliśmy wziąć udział w tym projekcie, który daje nadzieję, iż niektóre zabytki architektury zostaną właściwie datowane i pozostaną dla współczesnych obywateli Ukrainy. To, co prezentuje Pan w swoich książkach – polski rodowód – stanowi dziedzictwo pozostawione przez ludzi, którzy żyli na tych ziemiach. Jest to także część spuścizny dla współczesnych Ukraińców, mieszka-

jących w tych wsiach i miastach, którzy również z niej korzystają... Sama pamięć o przeszłości ukazuje, jak wielkie bogactwo się za nią kryje – kulturowe, duchowe oraz narodów, które tutaj żyły, pracowały i budowały Ukrainę”.

Dmytro Antoniuk – ukraiński dziennikarz, podróżnik, krajoznawca, przewodnik i autor przewodników – specjalizuje się w dokumentowaniu, opisywaniu i popularyzacji dawnych majątków, pałaców, zamków i rezydencji na terenie Ukrainy,

właśnie tych związanych z polską szlachtą i polskimi rodami.

Jak sam w y j a s n i a : „Krajoznawstwem zajmuję się od 1992 roku, regularnie odbywając wyjazdy w teren. Wszystkie opisane tu zabytki osobiście

objechałem i sfotografowałem. Zbierając informacje o zamkach i rezydencjach, które fascynowały mnie od dzieciństwa, nauczyłem się języka polskiego, korzystając z polskich źródeł. Dzięki polskim autorom, którzy opisywali naszą Ukrainę – takim jak Julian Ursyn Niemcewicz, Antoni Urbański, Napoleon Orda i inni – poznałem wiele interesujących faktów, które później wykorzystywałem w swoich podróżach po kraju”.

Dzięki swojej działalności Antoniuk popularyzuje wiedzę o mało znanych lub zapomnianych zabytkach architektury, zwraca uwagę na konieczność ich ochrony, dokumentuje ich aktualny stan oraz proponuje trasy dla podróżników zainteresowanych historią i architekturą.

Jego publikacje należą dziś do najpełniejszych źródeł dotyczących polskiego dziedzictwa na ziemiach ukraińskich. Są cenne zarówno dla badaczy,

jak i turystów czy społeczników zaangażowanych w ochronę zabytków. Takie opracowania zwiększają rozpoznawalność obiektów, co z kolei może przyczynić się do ich ratowania i restauracji.

Autor nie ogranicza się wyłącznie do pracy naukowej – łączy badania, dziennikarstwo, podróże i szerzenie wiedzy. Dzięki temu jego książki

są przystępne dla szerokiego grona odbiorców, nie tylko dla profesjonalnych historyków. Podkreśla również znaczenie wspólnego dziedzictwa: choć wiele z opisywanych obiektów związanych jest z historią Polski, stanowią one integralną część ukraińskiej pamięci kulturowej i historycznej.

Andżelika PŁAKSINA



„Zamki i rezydencje na Ukrainie, związane z polskimi rodami” w wersji ukraińskiej i polskiej



„Sama pamięć o przeszłości ukazuje, jak wielkie bogactwo się za nią kryje – kulturowe, duchowe oraz narodów, które tutaj żyły, pracowały i budowały Ukrainę” – Konsul RP w Kijowie Paweł Owad

Ukraina-Polska

WIĘŻ, KTÓRA ŁĄCZY KONTYNENTY. Relacja ze Zjazdu Rady Polonii Świata

„Więź pokoleń – siłą Polonii świata” – to nie tylko hasło II Światowego Zgromadzenia Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych, lecz także zdanie, które najlepiej oddaje ducha spotkania, jakie w dniach 27–30 listopada 2025 zgromadziło w Warszawie i Pułtusku delegatów Polonii z całego globu.

W tegorocznym zjeździe udział wzięło ponad 100 przedstawicieli polskich organizacji z 25 krajów pięciu kontynentów, a obok nich – liczna grupa młodych liderów Polonii, reprezentujących pokolenie, które przejmie dziedzictwo i odpowiedzialność za przyszłość polskich wspólnot poza granicami kraju.

Związek Polaków Ukrainy reprezentowały:

- Lesia Jermak – Prezes ZPU,
- Karolina Jermak – przedstawiciel młodzieży polskiej w Ukrainie.

Zjazd rozpoczął się 27 listopada w historycznym miejscu dla wszystkich Polaków żyjących poza Ojczyzną – Domu Polonii w Warszawie, prowadzonym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Rejestracja uczestników połączona była ze spotkaniami,

rozmowami i pierwszymi wymianami doświadczeń, które co roku tworzą fundament współpracy między krajami i kontynentami.

Jeszcze tego samego dnia delegaci zostali przyjęci w Pałacu Prezydenckim, gdzie odbyło się spotkanie z Minister Agnieszką Jędrzak, odpowiedzialną za współpracę z Polonią oraz przedstawicielami Instytutu Pamięci Narodowej. To właśnie tam – w sercu polskiej państwowości, w Pałacu Prezydenckim – wybrzmiał nasz głos. Głos Polaków zrzeszonych i niezrzeszonych, rozsianych po całej Ukrainie.

Głos ludzi, którzy – mimo trwającej ponad trzy lata wojny – nie przestają działać, tworzyć, wspierać i walczyć o zachowanie polskości.

„Jesteśmy. Działamy. Trwamy. Działamy pod ostrzałami, przy braku stabilnego światła i ciepła, żyjąc w nieustannym stresie i zagrożeniu, bo wojna nie daje wytchnienia. A jednak – idziemy dalej, bo nasze życie, nasze dzieci, nasza wspólnota nie mogą zostać zawieszone.



Działamy, aby: wspierać najsłabszych, motywować, podtrzymać nadzieję, budować przestrzeń, w której dzieciństwo nie zostanie odebrane, pielęgnować korzenie, które dają siłę trwać” – powiedziała Lesia Jermak dziękując Polsce i Polakom za pomoc rodakom wciąż mieszkającym w Ukrainie, w kraju ogarniętym wojną.

Następnego dnia, 28 listopada, obrady przeniosły się do Senatu RP. Pod przewodnictwem Jarosława Narkiewicza odbyła się debata, w której uczestniczyli m.in.:

- Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska,
- Wicemarszałek Sejmu Monika Wielichowska,
- Wiceminister MSZ Władysław Teofil Bartoszewski,
- Senatorowie, posłowie oraz przedstawiciele „Wspólnoty Polskiej”.

Podczas sesji wręczono honorowe dyplomy uznania zasłużonym liderom Polonii: Frankowi Spuli (USA), Januszowi Tomczakowi (Kanada).

Od lat nieformalną stolicą Polonii jest Dom Polonii w Pułtusku, gdzie 29 listopada

uczestnicy wzięli udział w panelach tematycznych, sesjach eksperckich i debatach poświęconych rozwojowi organizacji polonijnych, kulturze, mediom, edukacji i wolontariatowi.

Wieczory w Pułtusku – kolacje, rozmowy, wspólne śpiewanie kolęd i tradycyjne polskie „Andrzejkę” – przypominały o tym, że Polonia to nie tylko praca. To także wspólnota serc, relacji i wartości. Obecność przedstawicieli Związku Polaków Ukrainy miała w tym roku szczególny wymiar. Była świadectwem:

- trwania polskiej kultury w warunkach wojny,
- siły polskich organizacji, które mimo zagrożeń kontynuują działalność,
- solidarności i wspólnoty, której nikt i nic nie jest w stanie zatrzymać.

Zjazd Rady Polonii Świata był nie tylko spotkaniem organizacyjnym. Był wydarzeniem symbolicznym – potwierdził, że Polonia, rozproszona po świecie, pozostaje jednym narodem, jedną historią, jedną pamięcią.

To było spotkanie, które umocniło współpracę, zainspirowało nowe działania i przypomniało, że: gdziekolwiek żyją Polacy – tam żyje Polska.

Inf. ZPU

Wsparcie

„Paczka na Święta dla Polaków na Ukrainie” znów połączyła tysiące serc

Tegoroczna edycja świątecznej akcji „Paczka na Święta dla Polaków na Ukrainie” została pomyślnie zrealizowana, niosąc wsparcie, ciepło i poczucie wspólnoty do polskich rodzin w całej Ukrainie. Związek Polaków Ukrainy we współpracy z Fundacją Wolność i Demokracja po raz kolejny udowodnił, jak potężna jest siła solidarności – szczególnie w czasach, gdy życie wielu rodzin naznaczone jest wojną i codzienną niepewnością.

W tym roku pomocą objęto 48 organizacji członkowskich ZPU, które dzięki niezwyklej mobilizacji mogły przekazać paczki najbardziej potrzebującym – seniorom, osobom samotnym i rodzinom

dotkniętym wojną. Nad przebiegiem całej inicjatywy czuwały koordynatorki ogólnoukraińskie: Lesia Jermak – Prezes Związku Polaków Ukrainy oraz Switłana Zajcewa-Welykodna – członek Zarządu Głównego ZPU, które od lat wspierają rozwój podobnych inicjatyw i dbają o to, by świąteczna pomoc dotarła do wszystkich środowisk potrzebujących wsparcia.

Ogrom pracy wykonali również koordynatorzy regionalni: Switłana Bułanowa, Mikołaj Wrona, Ewa Mańkowska, Wiktoria Laskowska, Ludmiła Kotyk, Olga Czupryna oraz Tamara Rodenko. Dzięki ich zaangażowaniu, energii i poczuciu misji paczki mogły trafić tam, gdzie były najbardziej oczekiwane. To

oni – często pokonując dziesiątki kilometrów i stojąc przed wyzwaniami logistycznymi – sprawili, że do drzwi wielu rodzin zapukała świąteczna nadzieja.

Wszystkie paczki zawierały produkty potrzebne na świąteczny stół, tradycyjne artykuły symboliczne oraz drobne upominki, które miały przypominać, że polska wspólnota w Ukrainie jest żywa, solidarna i uważna na potrzeby swoich członków. Każdy pakiet był nie tylko materialnym wsparciem, ale także pięknym gestem pamięci i troski: „Jesteśmy z Wami, niezależnie od odległości i czasu”.

Centra Pomocy Świątecznej ZPU działały w siedmiu miastach: Kijowie, Żytomierzu, Równem, Chmielnickim, Zaporozu, Charkowie i Odessie. To właśnie tam tworzone paczki, które później trafiały do odbiorców w obwodach: kijowskim, charkowskim, tarnopolskim, chersońskim, rówieńskim, odeskim, chmielnickim, kropywnyckim, mikołajowskim i do wielu mniejszych polskich środowisk rozsianych po kraju. Setki wolontariuszy pakowały produkty, kontaktowały się z odbiorcami, dowoziły pomoc wszystko po to, by nikt w świątecznym czasie nie został sam.

Ta akcja jest prowadzona od lat, ale jej sens dziś, w czasie pełnej dramatyzmu codzienności wojennej, jest jeszcze głębszy. To nie są tylko paczki. To światło, znak obecności i dowód, że wspólnota jest silniejsza niż strach i izolacja. Każde spotkanie, każdy uśmiech seniora, każda rozmowa przy wręczaniu paczki buduje relacje, których nie złamią nawet najtrudniejsze czasy.

Związek Polaków Ukrainy składa serdeczne podziękowania wszystkim wolontariuszom, koordynatorom, partnerom lokalnym oraz Fundacji Wolność i Demokracja za nieocenione wsparcie. Dzięki Państwa otwartym sercom i wspólnej pracy akcja mogła objąć tak szeroki krąg odbiorców, a polskie tradycje



znów zawitały do wielu domów w całej Ukrainie.

Projekt „Paczka na Święta dla Polaków na Ukrainie” jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. „Zadanie finansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku.

Lesia JERMAK
Prezes ZPU



KOLEDA, KTÓRA NIESIE ŚWIATŁO. Festiwal „Hej kolęda, kolęda!” w Kijowie

Tradycje polskie

Ciąg dalszy ze str. 1

Na scenie prezentowały się zespoły wokalne, chóry, soliści i najmłodsze grupy artystyczne działające przy organizacjach polskich Ukrainy. W programie znalazły się zarówno najstarsze polskie pieśni bożonarodzeniowe, jak i współczesne pastorałki wykonywane przez dzieci i młodzież - te, które w Polsce towarzyszą rodzinom przy domowym stole, przy wigilijnych przygotowaniach i podczas wspólnego świętowania. Publiczność mogła usłyszeć utwory tradycyjne - takie jak „Wśród nocnej ciszy”, „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, ale także mniej oczywiste perełki dawnej tradycji, wykonywane w wielogłosowych aranżacjach.

To nie był zwykły koncert. To był rytuał pamięci, wzruszenia i wspólnoty. Wydarzenie



zgromadziło liczne środowiska Polaków Kijowa, a wśród gości obecni byli przedstawiciele Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie: Konsulowie Anna Babiak - Owad i Tomasz Sipowski. Ich wsparcie pozwoliło stworzyć przestrzeń, która - jak podkreślali uczestnicy - daje poczucie obecności domu, nawet jeżeli ten dom znajduje się setki kilometrów dalej.

Na festiwalu obecni byli również prezesi i przedstawiciele polskich organizacji z wielu miejscowości Ukrainy - zarówno tych działających od lat, jak i

organizacji młodszych, które dopiero budują swoją tożsamość. To pokazuje, że polska kultura w Ukrainie ma strukturę żywą, dynamiczną i wielopokoleniową. Wiele uczestników mówiło, że tegoroczny festiwal ma szczególne znaczenie.

Kolęda - pieśń o narodzeniu, pokoju i nadziei - zabrzmiała inaczej, mocniej, głębiej. Była nie tylko muzyką. Była modlitwą.

To wydarzenie po raz kolejny pokazało, jak ważne są inicjatywy, podczas których można spotkać się, zaśpiewać, wzruszyć i przypomnieć sobie, że kultura i tradycja są siłą, której nie da się zatrzymać.

Organizatorzy podziękowali wszystkim wykonawcom, wolontariuszom, nauczycielom i osobom zaangażowanym w przygotowanie festiwalu - podkreślając, że to dzięki ich pracy polska kultura nadal rozbrzmiewa na Ukrainie, w szkołach, domach kultury i rodzinach.

Wyrazy szczególnej wdzięczności skierowano również do przedstawicieli Ambasady RP w Kijowie - za wsparcie, obecność i możliwość kontynuowania tradycji, która łączy.

Festiwal „Hej kolęda, kolęda!” nie był jedynie artystycznym wydarzeniem - był świadectwem, że polska kultura, język i pamięć historyczna trwają w Ukrainie mimo trudnych okoliczności. A śpiew dzieci i młodzieży stał się najpiękniejszą gwarancją, że ten przekaz trafi dalej - do kolejnych pokoleń.

Bo dopóki śpiewamy kolędy - żyje nadzieja, a wraz z nią żyje polska tradycja.

Projekt realizowany we współpracy z Ambasadą RP w Kijowie ze środków DWPPG.

Lesia JERMAK
Prezes ZPU

Magiczne Mikołajki w Operze – świąteczna radość polskich dzieci z Ukrainy



7 grudnia w Kijowie rozbrzmiała wyjątkowa świąteczna nuta. Tego dnia 120 dzieci z polskich organizacji zrzeszonych w Związku Polaków na Ukrainie oraz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie wzięło udział w projekcie „Magiczne Mikołajki w Operze”, zrealizowanym dzięki środkom Ambasady RP w Kijowie. Młodzi uczestnicy przyjechali z Kropiwnickiego, Browarów, Irpienia i Kijowa, by wspólnie przeżyć coś więcej niż tylko teatralny spektakl. W Akademickim Teatrze Opery i Baletu obejrżeli przedstawienie poświęcone polskim tradycjom Bożego Narodzenia – pełne muzyki, światła i ciepłej opowieści o tym, co nadaje świętom wyjątkowy charakter.

Dla wielu dzieci była to pierwsza wizyta w tak dużym teatrze. Ich zachwyt, skupienie i radosne komentarze po spektaklu tworzyły atmosferę, której nie da się opisać jedynie słowami. To była magia, którą czuło się w każdym uśmiechu i w każdej reakcji małych widzów.

To wydarzenie nie odbyłoby się bez życzliwości Konsulów RP Pawła Owada i Anny Marii Babiak-Owad, od lat wspierających inicjatywy skierowane do polskich dzieci w Ukrainie. Dzięki ich zaangażowaniu najmłodsi mogą regularnie uczestniczyć w wartościowych projektach kulturalnych, które wzmacniają więź z polską tradycją i kulturą.

„Magiczne Mikołajki w Operze” stały się nie tylko wyjątkową lekcją kultury, lecz także okazją do spotkania, integracji i budowania wspólnoty. Dzieci wróciły do domów bogatsze o nowe doświadczenia, pełne wzruszeń i świątecznej radości. (Inf. ZPU)



OKRES PRZYGOTOWANIA SIĘ DO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA



Adwent w Polsce – tradycje i zwyczaje. Pod takim tytułem 5 grudnia odbył się pierwszy wykład z cyklu wykładów, poświęconych polskim tradycjom i zwyczajom ludowym okresu Adwentu, Bożego Narodzenia i Karnawału w Polsce, w Stowarzyszeniu „Language Bridge”.

Wykład prowadziły nauczyciel języka polskiego Larysa Trynchuk i ojciec Dawid z Parafii Rzymskokatolickiej św. Mikołaja w Kijowie.

Bogaty w symbolikę czterotygodniowy okres przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia stał tematem półtoragodzinnego wykładu przy świecach, na który zawitali wszyscy chętni zapoznać się z tradycją oczekiwania na pojawienie światła Niebiańskiego w Polsce.

Goście usłyszeli historię rozwoju tradycji i zwyczajów od czasów sprzed elektryfikacji do naszych dni, poznali pochodzenie i znaczenie wieńca adwentowego, świecy roratniej, kalendarza adwentowego, dlaczego przejmujemy się, że Boże Narodzenie świętujemy w grudniu, kiedy w naszym kręgu geograficznym dzień jest najkrótszy i świat jest pogrążony w ciemności.

O. Dawid opowiedział słuchaczom o msze roratniej, znaczeniu kolorów świec adwentowych, przepisach religijnych i jak dostosować je do naszego współczesnego rytmu życia.

Przyjazna atmosfera zachęcała do dialogu przeprowadzanego przez prezesa Stowarzyszenia Language Bridge Pani Helenę Trehub pod czas którego uczestnicy aktywnie zadawali pytania, dowiadując więcej szczegółów na temat symbolów i znaczenia Adwentu jak okresu oczekiwania na Boże Narodzenie. (Inf. Language Bridge)

Zatrzymajmy się na chwilę...

Adwent. To oznacza oczekiwanie. Osobliwy czas. Osobliwe oczekiwanie osobliwych wydarzeń. Czas wypełniony kłopotami kończącego się roku i uduchowiony nadzieją na lepszą przyszłość. A więc czas przepojony wzniosłymi uczuciami i skupiony nie tylko na kwestiach materialnych, a również na sprawach duchowych.

Czas myślenia. Sięgając wewnętrznym wzrokiem w niedaleką tegoroczną przeszłość, podsumowujemy nasz dorobek w sprawach dobrych, analizujemy przyczyny porażek i niepowodzeń, szukamy lepszych rozwiązań. Czas nauki i pracy nad sobą.

Krótkie pochmurne ziemskie dni i długie noce z czystym niebem, wypełnionym bilionami gwiazd, nawiązują do myślenia w kategoriach wieczności oraz uświadomienia kruchości ludzkiego życia. To jest czas myślenia o naszych bliskich, o naszych obowiązkach wobec nich, o ich problemach i naszym w tym udziale, o naszej pomocy.

Dużo wysiłków potrzebujemy również dla naprawy relacji i odnowienia normalnych stosunków z naszymi sąsiadami, koleżankami i kolegami w pracy. Przydałoby się przygotować listę osób, z którymi należy skontaktować się telefonicznie, komputerowo i na piśmie. No i o prezentach dla pewnych osób warto pomyśleć.

Dni adwentowe prostują nasze myślenie i mobilizują działalność w kierunku wydarzeń kulturalnych, kultu i tradycji. Tradycje adwentowe obejmują duchowe i materialne przygotowania do Bożego Narodzenia, takie jak udział w roratach, tworzenie wieńca adwentowego, składanie postanowień (np. więcej czasu z rodziną, ograniczenie słodczy, odwykanie od tytoniu i alkoholu, pomoc potrzebującym) oraz wykonywanie prac manualnych, np. pieczenie pierniczków czy tworzenie ozdób.

Bardzo ważnym elementem przygotowania do świąteczno-noworocznych uroczystości jest przeprowadzenie prób śpiewania kołęd.

Osobistym obowiązkiem w czasie adwentu są codzienne modlitwy: za bliskich, przyjaciół, za walczących na froncie, za podejmujących i realizujących trudne decyzje, etc. Trzeba również znaleźć czas dla siebie, odebrać się od karambolu potocznych spraw, usiąść, krytycznie popatrzeć na siebie z boku, zastanowić się nad swoim życiem i spróbować wyobrazić sobie własną przyszłość.

Pomyślmy o Dzieciątku Jezus, o Jego biografii. Zajrzyj w swoje serce i zapytaj siebie: na ile On, Syn Boży, jest bliski i ważny dla Ciebie.

Niech Adwent stanie się dla nas czasem oczyszczenia.

Eugeniusz GOŁYBARD

SZKOŁA REZYLIENCJI POLONIJNEJ WE LWOWIE: cztery dni nauki odporności i budowania wspólnoty. 101 sposobów (nie) stracić życie w Ukrainie

W dniach 3–6 grudnia w nowo powstałym Centrum Kultury Polskiej przy ul. Wynnyczenki 30 we Lwowie odbyła się Szkoła Rezyliencji Polonijnej – czterodniowego programu szkoleniowego poświęconego bezpieczeństwu, wzmacnianiu odporności psychicznej i budowaniu kompetencji niezbędnych w realiach życia w kraju ogarniętym wojną. Wydarzenie, przygotowane przez dwie fundacji: Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Poland Helps, zgromadziło kilkudziesięciu uczestników z różnych regionów Ukrainy, a samo miejsce – mieszczące się w dawnym, XVII-wiecznym klasztorze – po raz pierwszy gościło przedsięwzięcie tej skali.

Pomysłodawczynią Szkoły jest Agata Sakowicz z PPNW, która podkreśla, że rezyliencja to dziś jedna z kluczowych umiejętności: zdolność adaptacji, zachowania sprawczości oraz powrotu do równowagi po doświadczeniach kryzysowych. Program obejmował zagadnienia związane z bezpieczeństwem i reagowaniem w sytuacjach zagrożenia, wsparciem emocjonalnym osób w kryzysie, a także z komunikacją opartą na empatii i dbałości o własny dobrostan. Zajęcia prowadzone były warsztatowo, z naciskiem na praktykę i realne sytuacje, z jakimi uczestnicy mogą zetknąć się na co dzień.

Silną obecność w programie miała Fundacja Poland Helps, reprezentowana przez jej dyrektora Wito Nadaszkiewicza. Organizacja – od początku pełnoskalowej wojny aktywnie zaangażowana w pomoc humanitarną na wschodzie Ukrainy, prowadzi dwa huby humanitarne w Chersoniu i Charkowie – współpracuje z lokalnymi władzami i służbami przy rozbudowie systemu obrony cywilnej. Jej doświadczenie pracy w terenie i bogate zaplecze ekspertów stało się jednym z najważniejszych elementów Szkoły Rezyliencji.

Według Wita Nadaszkiewicza celem Poland Helps jest obecnie szerokie przekazywanie zdobytej wiedzy. „Przygotowana na realne zagrożenia Polska staje się bezpieczniejsza, a jednocześnie potrafi dzielić się swoją ekspertyzą z innymi krajami, które pragną pokoju – a więc powstrzymania agresora” – podkreśla.

W roli prelegentów wystąpili ratownicy specjalizujący się w taktycznej medycynie, pirotechnicy tłumaczący zasady bezpiecznego zachowania w otoczeniu min, niewybuchów i pułapek, a także psycholodzy i psychoterapeuci pracujący na co dzień z osobami dotkniętymi traumą wojenną. Ich wystąpienia łączyły praktyczną wiedzę z głębokim zrozumieniem psychologicznych konsekwencji życia w warunkach zagrożenia.

Szczególne znaczenie miały kursy medycyny taktycznej, które – jak podkreślają eksperci Poland Helps – powinno się powtarzać co trzy miesiące, aby wiedza utrzymała się w postaci automatycznych, odruchowych reakcji. To one ratują życie – zarówno w warunkach wojennych, jak i w realiach cywilnych, gdzie choćby wypadki drogowe stanowią „cichą, nieogłoszoną wojnę”.

Wito Nadaszkiewicz zwraca również uwagę, że dziś to specjaliści pracujące na Ukrainie posiadają najaktualniejszą wiedzę. „Niestety często słyszę od zachodnich partnerów, że gotowi są zapraszać ukraińskich fachowców, by ich szkolić. To miało sens na początku



wojny, ale w 2025 roku wojna w Wietnamie, Afganistanie czy Iraku to już historia. Teoria. Tylko ci, którzy pracują tu i teraz, mogą naprawdę uczyć innych” – podkreśla. I jak, nieparadoksalnie, jest to szansa dla Polski zająć ważne miejsce w światowej dziedzinie bezpieczeństwa.

Duże poruszenie wzbudziło również wystąpienie Jerzego Jurczyńskiego, koordynatora Poland Helps na Wschodzie Ukrainy i Honorowego Ambasadora Charkowa. Opowiadał on o realiach pracy wolontariuszy w strefach konfliktu, o znaczeniu przygotowania i procedur, a także o tym, że w warunkach niebezpie-

Goście ze stołecznej Warszawy prowadzili zajęcia z arteterapii, pracy z lękiem oraz budowania dobrostanu. Zwieńczeniem programu był wieczór muzyczny połączony ze wspólnym kołędowaniem. Dla słuchaczy Szkoły przybyłych z Charkowa, Kijowa czy Dniepra była to również cenna okazja, by odetchnąć w spokojniejszej atmosferze Lwowa, przespacerować się po spokojnych ulicach, odzyskać siły i znaleźć inspirację do dalszej pracy.

Projekt został zrealizowany dzięki finansowaniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Wzmocnienie struktur i mediów polonijnych 2025”. Organizatorzy i uczestnicy podkreślają, że była to inicjatywa wyjątkowa – łącząca ekspercką wiedzę, praktyczne doświadczenia i pracę osób działających na pierwszej linii frontu humanitarnego. Wielu z nich zaznaczało, że to nie tylko okazja do zdobycia nowych kompetencji, ale również



Silną obecność w programie miała Fundacja Poland Helps, reprezentowana przez jej dyrektora Wito Nadaszkiewicza

czeństwa samochód często staje się dla wolontariusza jego osobistym i jedynym „punktem niezłomności” – na terenach przyfrontowych nie wezwać pomocy, nie przyjechać po siebie pogotowie, a pomagać innym potrafisz tylko jak możesz pomóc dla początku sobie. Jurczyński zwrócił też uwagę na różnice regionalne: w Ukrainie mundur budzi szacunek i zaufanie, podczas gdy w Armenii – gdzie Poland Helps wspierało uchodźców z Karabachu – często wywołuje lęk. Z tego powodu w Ukrainie fundacja wprowadziła standardowe umundurowanie wolontariuszy, a w Armenii działała wyłącznie w strojach cywilnych.

czas budowania wspólnoty, wzajemnego wsparcia i wymiany doświadczeń między przedstawicielami Polonii z różnych części Ukrainy.

Przedstawiciele obu fundacji wyrazili nadzieję, że Centrum Kultury Polskiej stanie się miejscem regularnych spotkań i inicjatyw, przestrzenią wymiany, rozwoju i współpracy, z której będą rodzić się kolejne projekty wzmacniające polską społeczność. Jak podkreślają, praca nad rezyliencją – zarówno indywidualną, jak i wspólnotową – dopiero się zaczyna, a Szkoła Rezyliencji Polonijnej ma stać się trwałym elementem tego procesu.

Adam NOWAKOWSKI

Artystki burzą stary świat

Kontynuujemy cykl artykułów poświęcony historiom polskich malarzek drugiej połowy XIX wieku i XX wieku – utalentowanych, odważnych i niezwykle wszechstronnych. (Projekt jest finansowany ze środków Ambasady RP w Kijowie).

Dzieciństwo i młodość

Hanna Rudzka przyszła na świat 25 lipca 1897 roku w Mławie, w inteligenckiej rodzinie. Jej matką była Helena z Baranowskich. Lata młodości spędziła w Warszawie, tam uczęszczała do szkoły i stawiała pierwsze kroki w rysunku. Zafascynowana sztuką, podjęła później naukę w stołecznej Szkole Sztuk Pięknych, gdzie trafiła pod opiekę Miłosa Kotarbińskiego – znanego malarza i pedagoga, wiernego klasycznym formom.

Rodzinne i finansowe okoliczności sprawiły, że musiała się przenieść do Krakowa, aby kontynuować edukację artystyczną. W tamtym czasie obecność kobiet na Akademii Sztuk Pięknych była wciąż rzadkością, budziła niekiedy zdziwienie, a nawet oburzenie. Rudzka przekonała się o tym osobiście, gdy profesor Stanisław Dębicki

Pankiewicza, powołała Komitet Paryski. Od skrótu „KP” zaczęto ich później nazywać kapistami. W skład grupy wchodziła młodzi malarze, pragnący poszerzać swoje umiejętności. Hanna Rudzka należała do tego grona. Aby zdobyć środki na wyjazd, kapisci organizowali bale, loterie i pokazy artystyczne, a dochód przeznaczali na wspólną podróż.

W 1924 roku Hanna wyruszyła do Paryża razem z Janem Cybisem, kolegą z krakowskiej Akademii i współuczestnikiem Komitetu Paryskiego. Znali się jeszcze z czasów studiów, byli przyjaciółmi, a w lipcu tego samego roku zostali małżeństwem. We wrześniu wspólnie z przyjaciółmi kapistami stanęli na paryskiej ziemi.

Przez siedem lat wspólnie intensywnie uczestniczyli w życiu artystycznym miasta. Rudzka-Cybisowa wystawiała



Katedra

odmówił jej przyjęcia słowami: „Kobiet nie przyjmuję”. Udało jej się jednak znaleźć inne drzwi – otwartą i przyjazną pracownię Ignacego Pieńkowskiego.

Kilka lat później droga zaprowadziła ją do klasy Józefa Pankiewicza. To właśnie on, mistrz i prekursor nowoczesnego malarstwa kolorystycznego w Polsce, wywarł decydujący wpływ na rozwój artystyczny Hanny.

Kapizm i Paryż

Na początku lat 20. krakowskie środowisko artystyczne żyło marzeniami o Paryżu – mieście, które uchodziło za stolicę sztuki nowoczesnej i przyciągało twórców z całej Europy. W 1923 roku grupa studentów z pracowni Józefa

swoje prace, również indywidualnie, a kontakt z francuskim malarstwem pozwolił jej wypracować dojrzały język twórczy. Kapistowska wspólnota dawała nie tylko możliwość pracy w pracowniach czy wizyt w muzeach. Były to także plenery, wspólne malowanie, długie rozmowy o sztuce i przyjacielskie wsparcie i rywalizacja.

Pod koniec lat 20. zaczęły się jednak trudności. Brak stypendiów i ograniczone fundusze sprawiły, że w 1931 roku kapistowska grupa musiała wrócić do Krakowa, choć wielu z nich marzyło, by pozostać jeszcze we Francji. Dla Rudzkiej-Cybisowej życie artystki nie było łatwe. Jako kobieta musiała mierzyć się z barierami w świecie sztuki, zdominowanym przez mężczyzn. Pisała o tym otwarcie:

Hanna Rudzka-Cybisowa – koloryt życia i sztuki

Hanna Rudzka-Cybisowa to jedna z najważniejszych postaci polskiego malarstwa XX wieku. Jej twórczość, zakorzeniona w koloryzmie i inspirowana francuskim postimpresjonizmem, odznaczała się niezwykle intensywnością barw oraz subtelną wrażliwością na światło i formę. Choć przez lata pozostawała w cieniu swojego męża, Jana Cybisa, jej dorobek artystyczny i pedagogiczny jest autonomiczny, wybitny i zasługujący na osobne miejsce w historii sztuki. Artykuł ten przybliży drogę życiową i artystyczną Rudzko-Cybisowej – od młodości w Mławie, przez paryskie pracownie, po akademickie sale Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.



Hanna-Rudzka-Cybis

„Taki już los kobiety, że ona dźwigać musi ciężar drobnych a niezliczonych kłopotów życia codziennego, a jak trudno jest łączyć to wielorakie kłopotanie się z pracą indywidualną, z pracą twórczą, to mi przyzna każda kobieta, która się zetknęła z rzeczywistością życia”.

Powrót do Polski i działalność artystyczna

W 1931 roku Rudzka-Cybisowa wróciła do Polski i na nowo ułożyła swoje życie w Krakowie. Miasto stało się jej miejscem twórczej pracy i pedagogicznego zaangażowania. To właśnie tutaj powstały obrazy, w których można było odnaleźć echo paryskich doświadczeń jak „Wesołe miasteczko” czy „Katedra Notre-Dame w Paryżu”. Łączyły one wspomnienia francuskiej atmosfery z polską codziennością, tworząc niezwykle barwny zapis epoki.

W drugiej połowie lat 30. artystka prowadziła kursy dla nauczycieli rysunku w Krzemieńcu i tworzyła kolejne martwe natury, pełne intensywnych kolorów i wyrazistego światła.

Podczas II wojny światowej nie porzuciła malarstwa, choć warunki były niezwykle trudne. W tym czasie powstały liczne pejzaże i kwiatowe martwe natury, które dawały namiastkę spokoju i codziennego piękna. Jednocześnie angażowała się w pomoc innym, wraz z przyjaciółmi tworzyła sieć wsparcia dla artystów i osób prześladowanych. W kawiarni Plastyków współorganizowała Samopomoc Koleżeńską, a prywatnie starała się ukrywać

znajomych o żydowskim pochodzeniu oraz tych, którzy byli poszukiwani przez okupantów. Nie zawsze udawało się ocalić życie wszystkich – donosy i obławy często kończyły się tragicznie, ale jej postawa była świadectwem

odwagi i solidarności w dramatycznych czasach.

Po wojnie ponownie podjęła pracę w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Już w 1945 roku otrzymała nominację na profesora nadzwyczajnego, stając się pierwszą kobietą w historii tej uczelni na takim stanowisku. W 1956 roku awansowała na profesora zwyczajnego katedry malarstwa. W kolejnych latach pełniła też funkcje kierownicze: była prodziekanem Wydziału Malarstwa (1959–1960), a następnie dziekanem tego wydziału (1960–1962). W kolejnych latach tworzyła m.in. cykle pejzaży małopolskich i kompozycje kwiatowe, które należą do najbardziej rozpoznawalnych w jej dorobku. Uczyla do końca lat 60., kształcąc liczne grono młodych artystów, którzy z wdzięcznością wspominali jej pasję i oddanie.

Hanna Rudzka-Cybisowa pozostała wierna zasadom koloryzmu, kierunku ukształtowanego pod wpływem malarstwa francuskiego. W jej dorobku dominują martwe natury, pejzaże i portrety, a najważniejszym na-

rzędziem ekspresji była zawsze barwa i światło. We wczesnych płótnach widać energiczne, niemal impresjonistyczne pociągnięcia pędzla, późniejsze natomiast cechuje większa dyscyplina i harmonia, przy zachowaniu bogactwa kolorystycznego.

Szczególne uznanie zdobyły jej pejzaże, zarówno z południa Francji, jak i z Małopolski. Potrafiła uchwycić nie tylko obraz miejsca, lecz także jego atmosferę, ulotne zmiany światła i nastroju. W martwych naturach eksperymentowała z kontrastami barwnymi, traktując przedmiot jako pretekst do badań nad. Jej portrety z kolei wyróżniają się psychologiczną głębią, łączyła realizm z malarską swobodą, ukazując indywidualność modelu.

Do końca życia pozostała wierna swojej drodze. Nie poddawała się modom ani naciskom ideologicznym, budując własny język malarski. Jej obrazy są świadectwem konsekwencji i osobistej wizji, która sprawia, że twórczość Rudzkiej-Cybisowej wyróżnia się na tle polskiego malarstwa XX wieku.

Wystawy i uznanie

Twórczość Rudzkiej-Cybisowej szybko zyskała uznanie zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Już w latach 30. artystka brała udział w wystawach kapistów, a w Paryżu miała możliwość w tym i odwagę zaprezentować swoje prace indywidualnie, m.in. w prestiżowej Galerie Re-

Ciąg dalszy na str. 7



Wesołe miasteczko

Zakończenie ze str. 6

naissance. Jej obrazy można było oglądać także w Warszawie, Krakowie i Lwowie, gdzie wzbudzały żywe reakcje krytyków i publiczności.

Kulminacyjnym momentem była wielka retrospektywa w Muzeum Narodowym w Poznaniu w 1971 roku. Ekspozycja pokazała całość dorobku artystki i na trwałe wpisała jej nazwisko w historię polskiego malarstwa XX wieku. Kolejne wystawy monograficzne organizowano w Krakowie i Katowicach, podkreślając znaczenie jej sztuki dla koloryzmu.

Dziś obrazy Rudzkiej-Cybisowej znajdują się w zbiorach najważniejszych muzeów, m.in. Muzeum Narodowego w Krakowie i w Warszawie, a także w prywatnych kolekcjach. Regularnie trafiają na aukcje sztuki, gdzie budzą coraz większe zainteresowanie kolekcjonerów.

Odnaczenia i nagrody

W uznaniu zasług artystki przyznano jej liczne odnaczenia i wyróżnienia. Otrzymała m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1964) oraz Medal 10-lecia Polski Ludowej (1955). Uhonorowano ją także Nagrodą Państwową II stopnia za twórczość malarską w minionym dziesięcioleciu (1955) i Nagrodą Miasta Krakowa. Jej prace zdobywały międzynarodowe uznanie: otrzymała dyplom na wystawie w Indiach (1960) oraz Grand Prix na wystawie w Monako (1966).

Dziedzictwo i znaczenie

Hanna Rudzka-Cybisowa to postać, która w subtelny, lecz trwały sposób wpisała się w historię polskiej kultury. Była nie tylko malarką, ale również nauczycielką, mentorką i współtwórczynią jednego z najważniejszych kierunków malarskich XX wieku w Polsce. Jej obecność w środowisku artystycznym przez ponad sześć dekad stanowi przykład wytrwałości, konsekwencji i wierności ideałom estetycznym.

Dziś, kiedy rośnie zainteresowanie dorobkiem artystek, Rudzka-Cybisowa zyskuje należne jej miejsce. Jej prace fascynują nie tylko bogactwem kolorystycznym, ale także autentyczną radością tworzenia i wewnętrzną harmonią. W epoce poszukiwań formalnych i dekonstrukcji, jej malarstwo oferuje refleksję nad pięknem, które może być jednocześnie nowoczesne i zakorzenione w tradycji. Zmarła w 1988 roku w Krakowie, do końca życia pozostając aktywną w świecie sztuki.

Eugenia USTENKO

CHARKOWSKI ŚLAD KATYNIA W UKRAINIE. ARCHEOLOGIA ZBRODNI

Do 85. rocznicy Zbrodni Katyńskiej

3 października 1939 roku Józef Stalin osobiście rozkazał przekształcić trzy dawne klasztory w specjalne obozy NKWD ZSRR dla polskich oficerów, funkcjonariuszy służb specjalnych, straży granicznej, policjantów, żandarmów oraz cywilów (Kozielsk, Ostaszków i Starobielsk). W szczególności w starobielskim klasztorze żeńskim, który znajdował się na terenie obwodu woroszyłowgradzkiego USRR (obecnie obwód ługański, tymczasowo okupowany przez armię rosyjską), umieszczono polskich oficerów, w tym wysokiej rangi oraz cywilów. Więźniów starobielskiego obozu specjalnego w kwietniu-maju 1940 roku przewożono partiami (transportami) do wewnętrznego więzienia NKWD w Charkowie. Polaków rozstrzeliwano tam, w piwnicach więziennych.

Ciała rozstrzelanych nocą wywożono ciężarówkami do 6. rejonu strefy leśno-parkowej na terenie sanatorium obwodowego zarządu NKWD niedaleko wsi Piatychatki, gdzie zakopywano je pomiędzy mogiłami obywateli radzieckich zamordowanych w 1938 roku. W celu zapewnienia wykonania „szczególnie ważnego” zadania partii - masowego zabójstwa polskich obywateli - z Moskwy specjalnie oddelegowano do Charkowa pracowników wydziału komendatury NKWD ZSRR.

Ta zbrodnia stalinizmu do końca lat 60. wydawała się zapomniana. Jednak w całkowicie tajnym raporcie KGB USRR z 9 czerwca 1969 roku skierowanym do sekretarza KC KPU P. Szelesta informowano, że w pobliżu osady Piatychatki nastolatki odkopały masowy grób Polaków. W raporcie wspomniano również, że w 1940 roku UNKWD w obwodzie charkowskim pochowało tam kilka tysięcy rozstrzelanych oficerów i generałów burżuazyjnej Polski, których szczątki przypadkowo



Na zdjęciu oficerskie pagony (naramienniki). Charków. Wykopaliska z 1995 roku. Fot. P. Bielecka. Źr.: Kola A., Archeologia zbrodni. Toruń, 2005.



Współczesny wygląd starobielskiego klasztoru żeńskiego pw. Ikony Matki Bożej „Wszystkich strapionych radość”. Źródło: inok.info/monasteries

znalazły dzieci. Funkcjonariusze KGB ogrodzili prawdopodobny teren masowych pochówków płotem i wystawili wartę.

Reakcja Moskwy była natychmiastowa - już 16-18 czerwca 1969 roku prze-

nia pochówków, ponieważ w NKWD surowo zabraniano sporządzania planów lokalizacji masowych grobów straconych. W rezultacie ług sodowy nie naruszył części grobów polskich oficerów i cywilów.



Na zdjęciu mundurowa kurtka brygadiera (przed konserwacją i po konserwacji). Charków. Wykopaliska z 1994 roku. Fot. P. Bielecka, A. Drużkowska. Źr.: Kola A., Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie. Toruń, 2005.

wodniczący KGB ZSRR Jurij Andropow wraz ze swoim zastępcą Siemionem Cwiginem podjęli decyzję o likwidacji specjalnego obiektu (masowych pochówków ofiar stalinizmu) poprzez zastosowanie chemikaliów - ługu sodowego technicznego w postaci łusek, który miał rozpuścić w grobach ciała ofiar wraz z ich rzeczami. Wyznaczono również termin likwidacji specjalnego obiektu - 4 lata oraz określono odpow-

wiedzialnego wykonawcę kolejnego „szczególnie ważnego” zadania partii - Zarząd KGB USRR w obwodzie charkowskim. Jednak „likwidatorzy” nie znali dokładnego położe-

Po czterdziestu długich latach, w wyniku śledztwa wszczętego przez Prokuraturę Obwodu Charkowskiego 20 sierpnia 1990 roku ustalono, że w pobliżu wsi Piatychatki, na terenie strefy leśno-parkowej, potajemnie pochowano 3820 polskich oby-

wateli rozstrzelanych wiosną 1940 roku w wewnętrznym więzieniu UNKWD w obwodzie charkowskim. Wśród nich znajdowało się: 8 generałów, 55 pułkowników, 136 podpułkowników, 516 majorów, 843 kapitanów, wielu młodszych oficerów, 9 księży, liczni duchowni prawosławni, protestanci i rabi-

ni, około 20 profesorów wyższych uczelni, 400 wojskowych i cywilnych lekarzy, kilkuset adwokatów, sędziów, prokuratorów oraz prawie 100 nauczycieli. Ponadto rozstrzelano 600 oficerów lotnictwa, cały personel Wojskowego Instytutu Przeciwgazowego oraz wszystkich pracowników Instytutu Uzbrojenia.

W przeciwieństwie do pochówków polskich oficerów i cywilów w Kijowie, większość grobów Polaków w Piatychatkach nie została naruszona przez KGB ani ograbiona przez szabrowników. W latach 1991 oraz 1994-1996 polska ekspedycja pod kierunkiem znanego archeologa badającego zbrodnię stalinizmu przeciw Polakom, prof. A. Koli z Uniwersytetu Toruńskiego, przeprowadziła tam szeroko zakrojone badania poszukiwawczo-ekshumacyjne. Najważniejszym wynikiem prac ekspedycji, oprócz znalezionych masowych grobów Polaków i dużej liczby przedmiotów pochodzenia polskiego, była identyfikacja 347 nazwisk więźniów starobielskiego obozu specjalnego NKWD, w tym 21 osób niewymienionych na liście starobielskich więźniów.

W ten sposób obecnie ukraiński ślad Katynia składa się ze śladu kijowskiego i charkowskiego stalinizmu - jako dwóch najbardziej przebadanych miejsc ludobójstwa narodu polskiego.

(Wykorzystane dokumenty i prace: GDA SBU, V. Filimonichin, S. Mikke, S. Filonowa, A. Kola)

Walerij FILIMONICHIN

CDN

(Projekt jest finansowany ze środków Ambasady RP w Kijowie)



Na zdjęciu wydobyte z masowego polskiego pochówku nr 17/95 wojskowe znaki identyfikacyjne (nieśmiertelniki), które należały do: porucznika Kazimierza Kasperowicza (kategoria 12-11); podpułkownika Edwarda Kościńskiego (kategoria 79), ur. 1893 r., Motodeczno; Zdzisława Michalika (kategoria 12, rzymski katolik), ur. 1904 r., m. Wołkowysk; porucznika Stanisława Marusza (kategoria 946/7, rzymski katolik), ur. 1894 r., m. Poznań. Fot. A. Kola. Charków, 1995 r. Źr.: Kola A., Archeologia zbrodni. Toruń, 2005.



MYŚLI

- * Nie to, co jest pod choinką jest najważniejsze, a to kto jest wokół niej.
- * Tyle się naczytałem o szkodliwości palenia, picia i słodczy, że w Nowym Roku postanowiłem rzucić... czytanie!
- * Późnym wieczorem w Wigilię wiele osłów mówi ludzkim głosem. I odwrotnie.

O choinkach

Najstarsze doniesienia o choince, jako drzewku przyozdabianym na Boże Narodzenie pochodzą z Alzacji - pogranicza Niemiec i Francji. Mówią one o ustawianiu w domach iglastego drzewka: jodły, sosny lub świerka przybranego rajskimi jabłuszkami, orzechami i ozdobami z papieru. W XVIII w. (w okresie zaborów) tradycja przystrajania bożonarodzeniowego drzewka trafiła do Polski.

Nb. - najdłużej w domu będzie stała sosna, ale najpiękniej będzie pachniał świerk, najlepiej świerk pospolity, który ma wartości aromaterapeutyczne.



Największy płatek śniegu

Pojedyncze płatki śniegu są bardzo małe, jednak czasami pojawiają się wyjątkowo duże. Jak podaje K.G. Libbrecht z Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego zaobserwowano płatki śniegu wielkości stołowego talerza. Budowały go pojedyncze kryształki lodu, które również mogą być sporych rozmiarów (do 1 cm).



Wigilia. Gospodarz gotowy, zwarty - czeka na pierwszą gwiazdkę. Oczywiście puste miejsce zostawił, a tu nagle dzwonek.

- Kto tam?

- Strudzony wędrowiec, czy jest miejsce?

- Jest!

- A mogę skorzystać?

- Nie.

- Czemu?

- Bo tradycyjnie musi być puste!

Burek mówi do Azora:

- Już nie mogę się doczekać tych świąt!

- Dlaczego?

- Nie dość, że dostanę dwa worki świeżuteńkich kości, to jeszcze ludzkim głosem będę mógł powiedzieć swojemu panu, co o nim myślę!

Piątego grudnia kilkuletnia Małgosia kładąc się do łóżka mówi do dziadka:

- Kiedy rano się obudzę, chciałabym znaleźć w swoim łóżku piękną, jasnowłosą laleczkę!

- Ja też chciałbym! - wyrwa się dziadkowi.

W sądzie toczy się sprawa o pobicie. Sędzia pyta oskarżonego młodzieńca:

- Dlaczego pobiliś swojego ojca?

- Nie pobiliś ojca, tylko św. Mikołaja. Dopiero potem dowiedziałem się, że to mój ojciec.

Jakie zwierzę domowe jest najbardziej pożyteczne?

- Kura - odpowiada Jasio.

- A dlaczego?

- Bo można ją zjeść przed narodzeniem i po narodzeniu.

- Cześć stary. Słyszałem, że ożeniłeś się. Ładna jest?

- Wszyscy mówią, że podobna do Matki Boskiej...

- Niemożliwe, pokaż zdjęcie!

- O, Matko Boska!!!

ŚWIĄTECZNE ZWYCZAJE

KOLACJA WIGILIJNA jest odbiciem wierzeń słowiańskich, zaadoptowanych przez Kościół, w okresie średniowiecza. Pierwotnie kolacja była ucztą ofiarną składaną w darze mieszkańcom zaświatów, czyli duchom.

OPLATEK w dawnych czasach miał postać kolorowego bloczku, nie zwykle zdobionego. Wypiekano go w domu. Dziś jest on przeważnie biały, z delikatnie wygrawerowanymi motywami religijnymi.

JASEŁKA zapoczątkował w XIII wieku Święty Franciszek, wprowadzając do szopki zamiast drewnianych figur żywe postaci.

CHOINKA pochodzi z XVIII wieku, kiedy ścięty wierzchołek sosny dekorowano ręcznie zrobionymi łańcuchami, jabłkami i wieszano go przy suficie domostwa. Gałąź ta miała chronić dom przed złymi duchami i przynosić dobrobyt.



Naj ... Naj ... Naj ...

NAJDŁUŻSZĄ RZEKĄ w Polsce jest oczywiście Wisła, mająca 1047 km. Drugą pod względem całkowitej długości jest Odra, jednak tylko 742 km (z całkowitej długości 854 km) znajduje się w granicach Polski. Warta płynie w całości przez Polskę i ma 808 km długości.

NAJDŁUŻSZĄ GRANICĄ Polski jest granica z Czechami, która stanowi 796 km, podczas gdy następna pod względem długości granica ze Słowacją ma 541 km (z Ukrainą 535 km, z Niemcami 467 km, z Białorusią 418 km).

NAJGŁĘBSZYM JEZIOREM w Polsce jest HAŃCZA. Głębokość 106 metrów czyni Hańczę najgłębszym jeziorem nie tylko Polski, ale całej środkowej części Niżu Europejskiego.



❖ Jak będę na emeryturze każdego poniedziałku będę wychodzić o siódmej rano, żeby popatrzeć na ludzi, którzy idą do pracy i cierpią.

ROK ŚWIETLNY

Jest jednostką długości powszechnie stosowaną w astronomii. Zdefiniowany jest on jako odległość, którą pokona światło w próżni w czasie jednego roku.

Jeden rok świetlny to $9,4605 \cdot 10^{12}$ km.

Odległość Ziemi od Słońca to ok. 150 mln km. Odpowiada to ponad 8 minutom świetlnym. Oznacza to, że spoglądając na nasze Słońce widzimy jego stan z przed ponad ośmiu minut.

Najjaśniejsza gwiazda nocnego nieba, Syriusz z gwiazdozbioru Wielkiego Psa, znajduje się w odległości 8.8 roku świetlnego. Oznacza to, że jego obecny stan będziemy mogli zobaczyć za około 9 lat. Średnica naszej Galaktyki to ok. 100 tys. lat świetlnych. Najdalsze obiekty astronomiczne widziane z Ziemi znajdują się kilkanaście miliardów lat świetlnych od nas. Dla porównania Układ Słoneczny istnieje „zaledwie” 5 mld lat.

Zespół redakcyjny:

Andżelika Plaksina – redaktor naczelny,
 Rościśław Raczynski – z-ca red. nac.,
 Eugeniusz Gołybard – redaktor,
 Stanisław Szewczenko – redaktor,
 Leszek Wątróbski – korespondent,
 Lesia Jermak – korespondent,
 Władysław Nehrebecki – korespondent,
 Anatol Zborowski – korespondent,
 Karolina-Milena Jermak – korespondent,
 Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



«Дзєннїк Кїївський»
 Реєстр. свід. KB 23769-13609ПП
 від 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Спїлка поляків України
 Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznajmy autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Prosimy o nie kopiowanie i rozpowszechnianie bez zgody Fundacji „Polskie Media na Ukrainie”. Utwór powstał w ramach projektu „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Gazeta wychodzi 2 razy na miesiąc. Indeks przedpłaty 30678.
 Przedpłata można w ciągu roku w усіх відділеннях зв'язку України.
 Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Gazeta nadrukowana u TOW Firma «Антологія».
 Зам. № 23-01-25

Адреса редакції: вул. М. Стельмаха, 10а, офіс 512, Київ, 03040
 e-mail: okodk@ukr.net www.dk.com.ua